

Tadeusz Matulewicz, Janusz Jasiński

Co nowego wniosła recenzja Świeczkowskiego?

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 516-520

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Jasiński, Tadeusz Matulewicz

CO NOWEGO WNIOŚLA RECENZJA ŚWIECZKOWSKIEGO?

Zabierając się do lektury recenzji Władysława Świeczkowskiego, postawiliśmy sobie pytanie, czego mógł się z niej dowiedzieć o *Polskich pieśniach historycznych* czytelnik, zwłaszcza taki, który nie miał ich w ręku. Ponadto interesował nas problem, co nowego wniosła — wszak dość obszerna — recenzja o śpiewniczku; wreszcie, jakie mankamenty, ale chyba i walory w nim dostrzegła. Bo przecież tego rodzaju cele winny sobie stawiać naukowe oceny, nawet prac popularnych.

Otóż Świeczkowski nie informuje, ile zamieszczono pieśni, jaki ich rodzaj przeważał, nie obchodzą go także, zastosowane przez nas kryteria ich doboru, nie przeprowadza w ogóle analizy poszczególnych okresów historycznych pod kątem intensywności powstawania pieśni. A mógł to uczynić, bo w recenzji zastrzegł sobie prawo i do „dygresji”. Pochwalił zbiorek pieśni tylko za noty informacyjne i za ich *Wykazy*. Czyżby jedynie z tych powodów inicjatywa nasza miała być „godna uznania”? Bo cała recenzja skupiła się właściwie na wychwytywaniu — według zdania Świeczkowskiego — grzechów książeczki.

Jako bardzo poważne uchybienie potraktował Świeczkowski brak zgodności melodyki z tekstami. Otóż rację ma zaledwie w jednym przypadku, bo rzeczywiście w korekcie nie dostrzegliśmy przestawionych dwóch wersów w drugim refrenie *Pobudki* (poz. 46, s. 75), ale nie sposób zgodzić się z dalszymi zarzutami. Kwestionowany przez Świeczkowskiego wers w *Pieśni Filaretów II* (poz. 16): „Jeszcze raz słońce zaświeci, wiwat bracia Filareci” nie przeszkadza jednak śpiewać muzykologowi Janowi Prosnakowi, bardzo starannie zestawiającemu melodię ze słowami¹.

Podobnie bez zakłóceń śpiewać można refren z *Pieśni Filaretów I*:

„Hejże do niej wesoło!
Chwytaj i do dna chył,
Niechaj obiega w koło,
Zwiastunka błogich chwil”. (poz. 14).

¹ J. Prosnak, *Siedem wieków pieśni polskiej. Śpiewnik dla młodzieży z komentarzem historycznym*, Warszawa 1979, ss. 135—137.

Stosował ten zapis słowny z dodaniem nut m.in. Walerian Adamski, a współcześnie Józef Powroźniak². Świeczkowski zdecydowanie orzeka, jaki winien być refren pierwszej zwrotki *Pieśni Filaretów I* — nie uzasadniając tego — i cytuje tekst z wypisów szkolnych, na skutek czego sam miesza w głowie czytelnikom, bowiem właśnie wtedy linia melodyczna nie zgadza się ze słowami. Przytoczona przez nas wersja drugiej zwrotki jest zgodna z pozostałymi, w których występuje na przemian rym żeńsko-męski, zgodnie ze schematem abab.

Nie możemy się też zgodzić z uwagą, że w *Śpiewie włościan krakowskich* (poz. 10) winniśmy byli wprowadzić wers zaproponowany przez Recenzenta. „Słodre Prusa” (czyli tak, jak w *Polskich pieśniach historycznych*) wraz z nutami pomieścił obok innych wydawców Zygmunt Andrzejowski³. Nie zostaliśmy przekonani, że należy koniecznie śpiewać „słodre nygusa”.

Następna grupa zarzutów związana jest z niewłaściwie jakoby przez nas wybranymi wersami, a nawet całymi zwrotkami. Chyba Recenzent zbyt pośpiesznie czytał wstęp, w którym zawarte zostało zastrzeżenie, że wobec licznych przeróbek, wybór tej czy innej wersji stanowił dla nas prawdziwą trudność, i że decyzja nasza może wywołać dyskusję. I rzeczywiście, Recenzent w wielu przypadkach nie zgadza się z nami, do czego ma prawo, ale niestety czyni to bez podania swoich racji, a więc dyskusji nie podjął.

Nie przytaczaliśmy źródeł, na których oparto teksty, ponieważ książeczka nasza ma charakter popularny. Nie oznacza to, że sięgaliśmy do tego, czy innego śpiewnika na zasadzie przypadku. Wybieraliśmy tę wersję, którą uznaliśmy — może nie zawsze słusznie — za najczęściej śpiewaną. Jaką przeto korzyść odniósłby użytkownik *Polskich pieśni historycznych* z wymienienia jednej pozycji? Należałoby wówczas dodać w aparacie naukowym wszystkie pozycje bibliograficzne, aby przekonać czytelnika, że umieściliśmy wariant według nas, najpopularniejszy.

Przejdźmy do uwag szczegółowych. Świeczkowski uważa, że w *Pieśni Filaretów I* (poz. 14) winniśmy byli skorzystać z „publikowanych tekstów literackich”, czyli inaczej mówiąc, zajrzeć do jakiegoś poprawnego wydania dzieł Mickiewicza. Byłoby to rzeczą niewątpliwie najprostszą, ale powstaje tu pytanie, czy rzeczywiście prawzór Mickiewiczowski najbardziej się utrwalił w śpiewaniu. Wiemy, że wiele pieśni

² W. Adamski, *Polski śpiewnik narodowy z melodiami*, wyd. 3, Poznań, Warszawa (br), ss. 146—147; J. Powroźniak, *Płynie pieśń nasza. Śpiewnik towarzyski na trzy głosy*, Kraków 1978, wyd. 3.

³ Z. Andrzejowski, *Wojenna pieśń polska*, t. 2, Warszawa 1929, ss. 18—20.

(nie wszystkie oczywiście) oderwało się od swego macierzystego pnia, przynajmniej częściowo i miało swoje własne życie. Naszym zdaniem zamieściliśmy najpopularniejszy wariant *Pieśni Filaretów I*.

W *Pierwszej rocznicy 29 listopada* (poz. 28) na miejsce wersów:

„Z uczuciem krzywdy mego Narodu
A z mieczem całej ludzkości,”

Świeczkowski wprowadza inną wersję, pozornie logiczniejszą, bo podbudowaną potrzebą zachowania poprawniejszego rymu. Ale my nie poprawialiśmy pieśni, szukaliśmy jedynie najpopularniejszych wariantów. W tym przypadku nasz zapis jest zgodny z prawzorem Wincentego Pola, co zresztą dla nas ma drugorzędne znaczenie, ale powinno to stanowić główny argument dla Świeczkowskiego, skoro skrytykował nas za to — że nie trzymaliśmy się ściśle tekstu Mickiewicza. To samo dotyczy innej pieśni Pola (inc. *Piękna nasza Polska cała* — poz. 24). Nie powinniśmy mówić Recenzent — publikować tekstu:

„Poza Niemnem puszcza sroga,
A na Rusi błotna droga”

a tylko:

„Bo za Niemnem (lub Poza Niemnem) wielkie błota,
A za Bugiem, Ruś, sromota.”

Jednakże nasz zapis zgadza się z większością znanych nam śpiewników, a ponadto jest identyczny z tekstem poety.

Czy rzeczywiście w piosence *O gwiazdeczko, coś błyszcziała* (poz. 33) nie zachowany został rym w słowach „łonie” i „płoniesz”? Dwie ostatnie spółgłoski śpiewa się z przydechem, a poza tym — co jest dla nas istotniejsze — „płoniesz” częściej śpiewano niż „płonie”.

Nie przekonały nas argumenty, że w *Warszawiance z 1831 roku* (poz. 21) mylnie podaliśmy wers: „Wszystko jeden zgniecie lot”, bo logiczniej byłoby: „zmicie lot” lub „zgniecie grot”. Najczęściej spotykaliśmy właśnie wers, przez nas wprowadzony do *Polskich pieśni historycznych*. W teście samej pieśni chybiliśmy — mówi Recenzent — ponieważ opublikowaliśmy wyraz „krajach” zamiast „grodach” lub „ziemiach”. Jednakże sam też nie mógł się zdecydować. Poinformujmy, że istnieje i czwarty wariant — „grobach”. Wybraliśmy jednak „krajach”, bo według naszego rozeznania odmiana ta była najpopularniejsza. I dalej. W sposób bezdyskusyjny i bez uzasadnienia stwierdza Świeczkowski, że w pieśni *Ulan i dziewczyna* (poz. 20): „w czwartej i piątej zwrotce przemieszczono refreny — winno być odwrotnie”. Tymczasem, taką właśnie formę znaleźliśmy we *Wspomnieniach* Franciszka Kowalskiego oraz u Zbigniewa Adrjańskiego (*Pieśni sercu bliskie*), w których to publika-

cjach można wyczytać historię zakończenia pieśni. Ponadto pełny tekst znajduje się w antologii *Wiersze wybrane* (Warszawa 1963).

Ubolewa w dalszym ciągu Świeczkowski, że pominęliśmy w *Warszawiance z 1905 roku* (poz. 53) zwrotkę, w której jest mowa, że Chrystus zwycięży Judasza. I znowu musimy przypomnieć założenie, że zamieszczaliśmy teksty najbardziej popularne. Otóż po ostatniej wojnie, a więc w ciągu czterdziestu lat znaleźliśmy tylko w jednej antologii wierszy rewolucyjnych wspomnianą zwrotkę⁴, w pozostałych nie została uwzględniona.

Przy pieśni zaczynającej się od słów: „Wolności słońce pieści lazur” (poz. 82) podaliśmy tytuł *Hymn Bałtyku*, a dla rozproszenia ewentualnych wątpliwości w nocie informacyjnej wspomnieliśmy, że nosiła i inny tytuł: *Hymn do Bałtyku*. O co więc chodzi? Czy Świeczkowski nie zajrzał w tym przypadku do noty informacyjnej, skoro poprawia rzecz nie wymagającą poprawy? W teście pieśni częściej spotyka się słowa „Pomorskie fale”, a nie „Pomorskie strażę”.

Informujemy, że układ *Polskich pieśni historycznych* jest chronologiczny, a nie dzielnicowy czy regionalny. Zamieszczaliśmy w zasadzie te pieśni z terenów dawnej Rzeczypospolitej, które dobiły się rangi ogólnopolskiej. Najwięcej ich powstawało — jeśli chodzi o okres porozbiorowy — w Królestwie Polskim, dalej, w Krakowskim, trafiają się także pieśni z Małopolski Wschodniej i Wileńszczyzny. Najmniej dostarczył ich zabór pruski. I właśnie reprezentacja tych dzielnic kraju znalazła — jak sądzimy — proporcjonalne odbicie w *Polskich pieśniach historycznych*.

Tytuł naszego zbiorku zawiera pewną pułapkę. Może sugerować, że zamierzaliśmy opublikować tylko te pieśni, które odzwierciedlają ważniejsze wydarzenia dziejowe. Potocznie bowiem — ale tylko potocznie — z historią wiążą się jedynie wojny, bitwy, powstania, rewolucje. Tymczasem wszystko to, co działo się dawniej, należy już do historii i siłą rzeczy może stanowić obiekt refleksji historycznej. Nie tylko wojny, powstania, ale również i życie codzienne w całej jego różnorodności. Prezentowany wybór pieśni, zgodnie z naszą intencją, daje tego przykład. Położyliśmy nacisk, co słusznie stwierdza Świeczkowski, na pieśni „bardziej wzniosłe”. Dlaczego jednak *Wyleciał ptaszek z Łobzowa* ma klócić się z „ogólną koncepcją”? Czym pozycja ta różni się w swym charakterze np. od *Uptywa szybko życie, Za tą głębią, za tym brodem* lub od *Prząśniczki*? Powstały one dawno, należą także do historii.

⁴ *Polska poezja rewolucyjna 1878—1945*, wybór i opracowanie S. Klonowski, Warszawa 1977, s. 48.

Bardzo osłabia wartość *Pieśni* — według Recenzenta — brak nut oraz „pominięcie wielu zwrotek w poszczególnych utworach”. Ten ostatni mankament ma nawet kolidować z generalnymi naszymi założeniami, uwypuklonymi we wstępie.

Otóż — po raz trzeci podkreślamy — nasza antologia ma charakter popularny i winna w związku z tym dotrzeć do szerokiego kręgu odbiorców. Zrozumiałe, że nuty podniosłyby koszt książeczki, a poza tym — czy rzeczywiście masowy odbiorca poradziłby sobie z odtworzeniem melodii przy pomocy nut? Wreszcie — co najważniejsze — wprowadzenie zapisu nutowego ograniczyłoby, i tak skromny przecież, wybór pieśni przynajmniej o trzecią część.

Tym samym motywem oszczędnościowym, poza specjalnymi, odosobnionymi wypadkami, kierowaliśmy się pomijając niektóre zwrotki, bo dzięki temu zamieściliśmy więcej pieśni. Przeciętnie przypada na jedną pieśń 5 i pół zwrotek, nie jest więc to chyba mało. Któryż śpiewnik wydany dawniej lub w ostatnich czasach odpowiada maksymalistycznym postulatam Świeczkowskiego?

W związku ze sprawą nut nasuwa się pewna refleksja. We wstępie podkreślaliśmy, że następuje upadek znajomości dawnej pieśni polskiej. Ale, że jest aż tak źle, nie przypuszczaliśmy. Gdy „Gazeta Olsztyńska” przed I wojną światową chciała podnieść kulturę narodową swoich czytelników, wydała mały śpiewniczek polskich pieśni⁵ (wśród nich wiele spośród tych, które znalazły się w *Polskich pieśniach historycznych*). Wydała je także bez nut. Pomimo to Warmiacy potrafili je śpiewać, a byli wszak oddaleni od polskich ośrodków życia kulturalnego i narodowego. Andrzej Samulowski (1840—1928), zamierzając spopularyzować niektóre swoje utwory, podawał, że śpiewa się je na melodię, np. *Bywaj dziewczę zdrowe, Bracia rocznica czy Piękna nasza Polska cała*. To wystarczało, nie trzeba było dodawać nut. A obecnie u nas? Całe przedsięwzięcie stawiane jest pod znakiem zapytania, bo brak zapisu nutowego.

W sumie wydaje się, że wbrew pozorom, surowa recenzja Świeczkowskiego nie została podbudowana rzeczowymi argumentami i właściwie do dyskusji nad *Polskimi pieśniami historycznymi* prawie nic istotnego nie wniosła.

⁵ *Śpiewnik ludowy. Zbiór naszych najulubieńszych piosenek ludowych*, Olsztyn 1904. Nakładem i drukiem „Gazety Olsztyńskiej” (S. Pieniężny), ss. 30.